Poczta Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 9 dnia 9 listopada 1930 r. Nr. 45.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

O pokoju Bożym.

„Pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum". (Do Filipensów 4, 7).

Pokój Boży jest wielkim skarbem: kto go posiada, jest bogatym, chociażby nie posiadał dóbr ziemskich; kto jest go pozbawionym, to chociażby był bogatym, lub zajmował wysokie stanowisko społeczne, jest jednak ubogi i politowania godny. Apostoł Paweł znał z doświadczenia ten pokój, przewyższający wszelki rozum, i wyjaśnia nam jego tajemnicę: z jednej strony wiara pewna w Boga osobistego i zupełne zaufanie ku Niemu, skutkiem którego o nic się nie troszczymy, ponieważ On zaopatruje wszystkie potrzeby nasze; z drugiej strony stała wdzięczność w sercu i na ustach naszych. Przyzwyczaiwszy się do modłów dziękczynnych, nauczymy się rozpoznawać niezliczone dowody łaskawości Bożej i wszechmocy Jego w wielu zdarzeniach życia naszego. A zauważyć należy, iż tu rozchodzi się nietylko o spokój serca, to jest uczuć naszych, ale także o spokój myśli, to jest wyobraźni naszej, którą Pan Bóg poskromić chce i może, jeżeli Mu ją podamy.

Troska Rządu pomajowego o rolnictwo.

Rząd pomajowy, którego datą narodzin był rok 1926, rok najcięższego kryzysu gospodarczego, uratował rolnictwo od zupełnego bankructwa. Rząd pomajowy zrozumiał dobrze, że politykę gospodarczą trzeba rozpocząć od podstaw, a więc od zrównoważenia budżetu i ustabilizowania waluty.

Praca to ogromna, lecz Rząd, mając na czele człowieka o niezłomnej woli, to jest Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, kroczył do wytkniętego celu powoli, lecz zdecydowanie. Nie podobała się ta praca Sejmowi, ale cóż to mogło szkodzić Rządowi Pana Piłsudskiego? Na gawronie krzyki machał tylko ręką. Idąc raz wytkniętą drogą, wyprowadził Polskę z okresu ciężkiej doli i wprowadził ją pomiędzy przodujące państwa w Europie. Pod ciepłemi promieniami Rządu pomajowego zaczęły budzić się i rozwijać wszelkie dziedziny życia społecznego i gospodarczego. Szczególną opieką otaczał rolnictwo, tę żywicielkę narodu. Rozumie doskonale, że jednocześnie rolnictwo stanowi podstawę dobrobytu wieśniaka. To też w tym celu udziela w ramach swojej możności kredytów, które to z 11 miljonów złotych wzrosły w ostatnim roku do 130 miljonów złotych. Zakładał szkoły rolnicze, by podnieść wiedzę fachową rolnika i szerzy oświatę pozaszkolną, by, oprócz wiedzy zawodowej, miał także i pewien zasób wiedzy ogólnej. Zabiegi te pochłonęły duże sumy, naprzykład, na samą oświatę pozaszkolną wypłacił Skarb Państwa w 1929 roku 1 i pół miljona złotych. Rząd przedmajowy na ten sam cel wyasygnował w 1925 roku tylko 15,000 złotych. Kolosalna różnica bije wprost w oczy. Obecnie Rząd pracuje nad scaleniem gruntów. Niejeden rolnik ma pole rozrzucone w kilku kawałkach, więc Rząd wydał rozporządzenie, by grunta tego samego właściciela przez odpowiednie zmiany złączyć w jedno gospodarstwo (głównie w byłem Królestwie Kongresowem).

Jak wiemy, dużo jest małorolnych i bezrolnych i dla tych, celem polepszenia ich bytu, koniecznem jest dostarczenie gruntu. Potrzebę tę zaspokaja Rząd, parcelując wielkie własności. Dotychczas rozparcelował 848,000 hektarów gruntu. Olbrzymie sumy wydał Rząd na przerabianie gruntu nieużytecznego na użyteczny. Najżywszem tempem praca ta jest prowadzona na bagnistem Polesiu. Wykonanie tych prac pochłonęło w 1929 roku 7,181,000 złotych, a w tegorocznym budżecie pozycja ta wynosi 10 i pół miljona złotych.

Chociaż tyle poparcia okazywał i okazuje Rząd pomajowy rolnictwu, lecz ono nie może się podnieść, kwęka i kwęka. Dlaczego? Przyjrzyjmy się tylko życiu gospodarczemu całej Europy, a odpowiedź łatwo znajdziemy. Kryzys gospodarczy chwycił w nieubłagane swe objęcia całą Europę. Wojna światowa wyssała z niej soki bujnego życia gospodarczego i wtrąciła takowe w otchłań biedy. Oto źródło naszej doli gospodarczej, a więc i rolnictwa. W całej Europie ceny zboża niskie, magazyny pełne, niema nabywców, bo każde państwo europejskie stara się samo sobie wystarczyć i jeszcze sprzedać i w ten sposób w każdem państwie gromadzą się zapasy, na które niema zbytu. Im większe stają się te zapasy, tem ceny na nie stają się niższe.

Rząd, widząc dolę dzisiejszego rolnika, a mając jego polepszenie na sercu, wprowadził wysokie cła na przywóz zboża z zagranicy, a w niektórych wypadkach wydał nawet zakaz przywozu zagranicznego zboża. Aby zaś zachęcić rolników do wywozu swego zboża, zwraca im opłacone cła i wprowadził premje. Do dnia 1 czerwca 1930 roku wypłacił Skarb Państwa rolnikom premje za wywóz zboża w sumie około 22 miljonów złotych. W lutym roku bieżącego rozłożył Rząd na raty zaległości podatkowe rolników z przed roku 1930, zawiesił pobieranie podatku obrotowego przy wywozie niektórych produktów. Bankowi Rolnemu przekazał sporą sumę, aby tenże udzielił rolnikom krótkoterminowych kredytów, odroczył spłatę kredytów, udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Ponieważ cała Europa przewiduje, że kryzys rolniczy potrwa jeszcze pewien czas, więc Rząd znów przemyśla nad dalszem niesieniem pomocy rolnictwu w przyszłym roku.

Widzimy więc, że praca i opieka Rządu dla rolników jest wielka i należy mu się ze strony rolników pełne uznanie.

Załszka.

Głosujcie na listę Nr. 1-szy.

Nr. 1. Czytelniku! Załączamy do Gazety arkusz z wydrukowaną sześć razy **1.** Należy ten arkusz pociąć na 6 równych kartek i użyć w dniu głosowania do Sejmu i Senatu, wrzucając je w kopercie do urny wyborczej.

Sprawy polityczne.

Polska. Delegacja polska wyjechała dnia 4 b.m. do Genewy na konferencję przygotowawczą w sprawach rozbrojenia, która zwołana została przez Ligę Narodów.

— Wszystkie stronnictwa polityczne przygotowują się do wyborów. Agitacja jest silna. Rząd Pana Marszałka Piłsudskiego zyskuje coraz więcej zwolenników. Wielu poważnych członków opozycji przechodzi na stronę Rządu.

Niemcy. Polska niebezpiecznym konkurentem Niemiec. Czasopismo „Ostland", organ niemieckiego związku wschodniego, zamieścił artykuł, w którym zalecił nową politykę wobec Polski. „Ponieważ bezcelową okazała się polityka traktatowa z Polską,— pisze to czasopismo,— należy zastosować wobec tego taką politykę, którąby skłoniła Polskę do ustępstw. Polska ciągle dąży do opanowania północnych i południowych krajów Europy, do zaryglowania Niemcom dostępu do Rosji Sowieckiej; tworzy wschodni blok rolniczy z celem przeciw Niemcom, toruje sobie przez Rumunję i morze Czarne drogę na Daleki Wschód, aby ztamtąd wyprzeć konkurencję niemiecką. Polska ma teraz drogę otwartą: 4 bramy prowadzą ku temu: 1) tak zwany korytarz na północ, 2) Górny Śląsk na południe, 3) Wilno na Wschód europejski i 4) Małopolskę Wschodnią na Daleki Wschód. Niemcy winny podjąć energiczną akcję, aby zniszczyć Polskę, jako niebezpiecznego konkurenta, a to drogą rozumnej polityki handlowej. Niemcy winny więc dążyć do opanowania rynków krajów, sąsiadujących z Polską i zamknięcia ich dla dostępu przywozu produkcji polskiej". Widać, że się Niemcy Polski obawiają.

Francja. Zabezpieczenie granic przed Niemcami. W obszernym artykule o francuskich fortyfikacjach na granicy niemieckiej francuski dziennik „Matin" daje ogólny pogląd na wał z betonu i żelaza, chroniący Francję od wschodu. Linja obronna biegnie na przestrzeni 300 kilometrów w odległości 12—15 kilometrów od granicy. Przedewszystkiem wszelkie przejścia przez Ren, a więc 13 stałych i 10 niestałych mostów zostały troskliwie „zaryglowane". Pozatem znajdują się silne fortyfikacje na wzgórzach Wogezów i tworzą łącznie z fortem Hagenberg, koło Metzu, i fortem Weissenburg trzy główne punkty oparcia alzackiej linji obronnej. Tworzą one półkule ze stali i betonu, które uważać należy za najsilniejszą twierdzę na świecie. Oba forty Hagenberg i Weissenburg tworzą podziemny punkt węzłowy z licznemi podziemnemi krużgankami, linjami kolejowemi i centralami elektrycznemi dla użytku ciężkiej artylerji. Pozatem wzniesionych zostało około jednego tuzina fortyfikacyj mniejszych. Linja obronna jest tak silną, że wszelkie przerwanie jej jest wykluczone. Oczywiście, można zniszczyć jedno, czy drugie ogniwo łańcucha, ponieważ jednak ogień artyleryjski wszystkich fortyfikacyj krzyżuje się i wzajemnie wzmacnia, więc możliwej luki żadna armja nie będzie wstanie uczynić.

Italja. Unieważnienie traktatów wersalskich równa się ruinie pokoju. Francuskie dzienniki piszą obszernie o przemówieniu b. dyktatora Italji, Mussoliniego, stwierdzając jednogłośnie, iż podniesienie sprawy rewizji granic byłoby nader niebezpieczne w Europie, przeżywającej kryzys gospodarczy, którego przyczyny są zupełnie niezależne od traktatów. Ruina traktatów byłaby jednoznaczną z ruiną pokoju europejskiego. Italja zresztą prawdopodobnie nie jest skłonna do rewizji granicy tyrolskiej, nie chcieliby Włosi oddać Niemcom ziemi ryrolskiej, czyli niemieckiej. Prasa francuska podnosi również, iż manifestacje zbrojne, zapowiedziane przez Mussoliniego na rok 1932, nie mają w sobie bynajmniej cech pokojowych. Dzienniki podkreślają wreszcie, że Mussolini nie podtrzymuje wcale tych, którzy postawili sobie za zadanie popieranie pokoju, mianowicie organizacyj genewskich i Ligi Narodów.

Anglja. Rokowania angielsko-sowieckie. Delegacja sowiecka, która prowadzi obecnie w Londynie rokowania z rządem angielskim w sprawie długów rosyjskich, otrzymała instrukcje z Moskwy, aby nie wiązała się żadnemi przypuszczalnemi przyrzeczeniami dotąd, dopóki nie otrzyma bezwzględnego zapewnienia od rządu angielskiego odnośnie większej pożyczki dla Sowietów. Delegacja ma przewlekać rokowania, aby nie dopuścić do załatwienia kwestji długów rosyjskich.

Rosja Sowiecka. Sowiety będą gotowe do wojny w roku 1934. Norweskie pismo „Aftenposten" zamieściło artykuł kapitana Forthuna, ostrzegający przed rozbrojeniem Norwegję, ze względu na wielkie zbrojenia Rosji Sowieckiej, która w roku 1934 ma osiągnąć szczyt uzbrojenia w środki walki chemicznej.

— Nowy dekret. Bolszewicy ogłosili dekret, wprowadzający we wszystkich fabrykach, zakładach przemysłowych i spółdzielniach przymus pozostawania robotników na dotychczasowych stanowiskach aż do ukończenia 5-letniego programu gospodarczego. Robotnicy, zwalniający się bez dostatecznej przyczyny, będą uważani za przeciwników rządu i za karę nie będą nigdzie przyjęci do pracy. W ten sposób robotnik sowiecki stał się niewolnikiem, przykutym do fabryki.

Stany Zjednoczone. Walka z bezrobociem. Uznając kwestję bezrobocia za bardzo ważną, prezydent Hoover mianował dla spraw z nią związanych specjalną komisję, złożoną z 6 członków. Zadaniem komisji będzie opracowanie projektu pomocy rządowej dla bezrobotnych podczas zbliżającej się zimy.



Praca przy wydobywaniu złota na Alasce.

RZECZY CIEKAWE

Sejm dziadów w Warszawie. Niezwykły zjazd obradował w Warszawie: był to zjazd żebraków z całej Polski. W obradach wzięło udział około 400 delegatów płci obojga. Była to istna galerja kapitalnych typów. Więc kaleki „bez rąk i nóg", znakomicie wywijający brakującemi członkami, ślepi w czarnych okularach, niemowy od urodzenia, którzy najwięcej gardłowali, starzy, młodzi, z kijami i bez —jednem słowem kolekcja niezwykła. Tematem obrad były sprawy zawodowe i podział posterunków na odpustach i jarmarkach na rok przyszły. Ustrój dziadowski nie przewiduje bowiem obecności tych samych dziadów na tych samych odpustach. Podział musi być równy i sprawiedliwy. Obradom przewodniczył dziad o patrjarchalnej powierzchowności, z długą, siwą brodą, w czarnych okularach, w wielkim, słomianym kapeluszu i z kosturem w ręku, niejaki Wojciech Ciągał ze Lwowa. Po skończonych naradach sięgnięto do sakw i wydobyto zapasy, użebrane po drodze, jak również butelki z wódecznością. Przewodniczący Ciągał upominał kongresowców, by byli wstrzemięźliwi w napitkach. Uwagi te jednak nie wiele skutkowały, gdyż niebawem wesołość wstąpiła do serc dziadowskich. Zgodnym chórem zaintonowano pieśni dziadowskie. Wszystko obeszłoby się bez rozgłosu, gdyby nie drobny wypadek. Jeden z dziadów, Władysław Kawka z Przemyśla, wybrał się na kongres warszawski z nowemi szczudłami, które niedawno sobie sprawił. Szczudła te ukradli mu towarzysze po fachu. Kawka nie mógł przeboleć straty i zaprosiwszy przewodniczącego Ciągałę, wybrał się razem z nim

do urzędu policyjnego, gdzie zameldował o kradzieży. Stąd policja dowiedziała się o dziadowskiem zebraniu.

Kogut poranił śmiertelnie kobietę. Niedawno zmarła w Przemyślu żona pracownika magistratu, Tkaczowa, skutkiem ogólnego zakażenia krwi, którego nabawiła się wśród ciekawych okoliczności. Oto, kiedy razu pewnego karmiła drób, napadł ją kogut i podziobał ręce i nogi w kilkunastu miejscach. W kilka godzin później dostała Tkaczowa silnej gorączki, a wezwany lekarz stwierdził zakażenie krwi, wynikłe z ran, zadanych przez koguta. Mimo usilnych zabiegów lekarskich, nie udało się chorej utrzymać przy życiu.

Nożyce przez 13 lat w jamie brzusznej. O niezwykłym wypadku donoszą ze Spremberga, w Brandenburgji. W r. 1917 żona jednego z inżynierów poddała się operacji wyrostka robaczkowego (ślepej kiszki), której dokonał pierwszorzędny chirurg w Metzu. Od 13 i pół lat chora, pomimo opieki lekarskiej, zapadała coraz bardziej na zdrowiu. Pomimo prześwietlania promieniami Röntgena, lekarze nie mogli ustalić przyczyny niedomagania. Dopiero niedawno chora, bawiąca w kąpielisku Homburg, poradziła się pewnego lekarza, który zarządził przeprowadzenie operacji. Operacja dała wynik wprost nieoczekiwany. Po otwarciu jamy brzusznej znaleziono nożyce 14 centymetrów długości, pokryte rdzą i wapnem, które po operacji, dokonanej przed 13 i pół lat, chirurg w roztargnieniu zaszył w ranie... Miejsce było zupełnie zaropione. Stan pacjentki, po dokonaniu operacji, jest bardzo groźny.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. W sprawie pomnika króla polskiego Jagiełły. Wobec tego, że niektóre pisma podają nieścisłe wiadomości o przyjęciu delegacji przez Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, komunikujemy niniejszem, co następuje: W dniu 8 września r. b. Pan Minister Czerwiński przyjął delegację Komitetu budowy pomnika króla polskiego Władysława Jagiełły bardzo przychylnie i obiecał polecić zbiórkę na budowę pomnika w szkołach całej Rzeczypospolitej. Zbiórka odbędzie się we wrześniu 1931 roku. Zbiórki odbywają się w szkołach na różne cele i są wyznaczane na dłuższy czas naprzód. Obliczono, że jeżeli każde dziecko ze szkoły powszechnej złoży 2 grosze, a uczniowie i uczenice szkół średnich po 10 groszy (biorąc uwagę tylko polskie szkoły), to zbiórka przyniesie około 120,000 złotych. — Delegacja składała się z następujących osób: p. dyrektora Seminarjum Biedrawy, p. starosty Plackowskiego i redaktorki naszej Gazety, p. Sukertowej-Biedrawiny.

— Odezwa Zarządu Muzeum Mazurskiego w Działdowie. Wielokrotnie drukowaliśmy i nawoływaliśmy mieszkańców powiatu działdowskiego, żeby wszelkie, wydobyte z ziemi przedmioty, jak: szczątki urn, monety, ostrogi, podkowy, starożytną broń, rogi łosie i jelenie, skamieniałe zwierzęta, rośliny, a także poniewierające się na strychach lub zawadzające, do użytku domowego nie nadające się sprzęty domowe, stare księgi, obrazy, części ubrania po dziadkach i babkach, stare malowane kafle — przywozili do Działdowa. P. dyrektor Seminarjum Biedrawa chętnie kupi, zapłaci lepiej, niż każdy inny zbieracz albo handlarz. U nas tymczasem dzieje się tak: w pewnej wsi gospodarz miał starą, pokrytą malowidłami szafę. Chłopcy z Seminarjum donieśli o tem p. dyrektorowi, który postanowił szafę kupić dla Muzeum. Kiedy wysłaniec przybył do gospodarza po szafę, zastał tylko drzwi, bo resztę ów gospodarz porąbał i spalił. Byłby za to, co sam uważał za drzewo na opał, dostał kilkanaście albo kilkadziesiąt złotych, a Muzeum Mazurskie byłoby się zbogaciło o jeden sprzęt, który dla niego miałby wartość. Pamiętajcie więc — nie niszczyć nic, zanim nie spytacie się, czy Muzeum od was nie kupi.

— Z Muzeum Mazurskiego. P. Holm, kupiec w Działdowie, kopiąc na swej posesji przy ulicy Księżodworskiej, w pobliżu kolonji urzędniczej, znalazł polską monetę miedzianą z czasów króla polskiego, Stanisława Augusta, i srebrną monetę pruską z 1729 roku, które ofiarował do zbiorów Muzeum.

Zatwierdzenie fundacji stypendjalnej imienia ś. p. Karola Zwana. W Nr. 248 „Monitora" ukazało się zatwierdzenie fundacji pod nazwą: „Fundacja stypendjalna imienia ś. p. Karola Zwana dla uczniów szkoły rzemieślniczej w Działdowie". Fundację tę utworzył ś. p. Karol Zwan z kapitałem 24,150 złotych w złocie.

Z powiatu działdowskiego.

Kradzieże bielizny. W nocy z 24 na 25 ub. m. włamano się i skradziono p. Józefowi Karczewskiemu w Priomie bieliznę pościelową ogólnej wartości 250 złotych.— Następnej nocy skradziono również za pomocą włamania się do p. Augusta Groplera w Wielkim Przełęku bieliznę wartości około 280 złotych.

Z województwa poznańskiego.

Lista kandydatów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem do Sejmu i Senatu we wszystkich okręgach województwa Poznańskiego. Do Sejmu kandydują: Okręg Nr. 37 Ostrów: 1) płk. Bociański Ludwik. 2) Błaszczak Jan, rolnik. 3) Zych Franciszek, nauczyciel. 4) Urban Józef, kolejarz. 5) Dopierała Stanisław, rolnik. 6) Kopydłowski, cechmistrz Związku piekarzy. Okręg Nr. 32 Bydgoszcz: 1) Ks. prałat Czaplewski Paweł. 2) Michalski Antoni. 3) Walkowski Hipolit. 4) Dr. Sypniewski Jan. 5) Stabrowski Kazimierz. 6) Kornaszewski Józef. Okręg Nr. 33 Gniezno: 1) Adw. dr. Jeszke Witold. 2) Grabski Edward. 3) Kozubski Teodor. 4) Wiśniewski Franciszek. 5) Szraut Aleksander. Okręg Nr. 34 Poznań—miasto: 1) Dr. Surzyński Leon. 2) Sas Antoni. 3) Jakubowska Janina. 4) Rabaciński Piotr. Okręg Nr. 35 Poznań—powiat: 1) Boczoń Ludwik. 2) Ozimina Wojciech. 3) Gozdziałkowski Olgierd. 4) Konieczny Wojciech. 5) Klonowski Ignacy. Okręg Nr. 36 Szamotuły: 1) Ciszak Antoni. 2) Musiał Stanisław. 3) Kulesza Władysław. 4) Maślanka Józef. 5) Manys Walenty. Do Senatu kandydują z województwa Poznańskiego z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem p. p.: 1) Karłowski Stanisław, ziemianin. 2) Banaszak Wojciech, rolnik. 3) Michalek Stanisław, rolnik. 4) Dr. Pietruszyński Zygmunt, profesor Uniwersytetu Poznańskiego. 5) Adw. Kotul Stefan. 6) Kaczmarek Szczepan, nauczyciel. 7) Dr. Maryński Marjan.

14 list sejmowych i 10 senackich. W Nr. 21 „Monitora Polskiego" z dnia 17 października 1930 roku zamieszczone zostało ogłoszenie Generalnego Komisarza Wyborczego, który, działając w myśl artykułu 60 ordynacji wyborczej do Sejmu, ogłosił ważnie zgłoszone listy państwowe kandydatów do Sejmu i Senatu w formie, ustalonej przez Państwową Komisję Wyborczą. Zgłoszono następujące listy, uznane za ważne: Listy państwowe kandydatów do Sejmu: 1) Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (B. B. W. R.). 2) Polska Partja Socjalistyczna, dawna frakcja rewolucyjna. 3) Unieważniona. 4) Lista Narodowa. 5) Blok Lewicy Socjalistycznej. 6) Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy 7) Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu Stronnictw Centrolewu. 8) Unieważniona. 9) Nie było. 10) Unieważniona. 11) Ukraiński i Białoruski Wyborczy Blok. 12) Niemiecki Blok Wyborczy. 13) Unieważniona. 14) Blok Narodowo-Żydowski w Małopolsce. 15) Ruska Selańska Organizacja. 16) Unieważniona. 17) Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej w Polsce. 18) Ogólno-Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy do Sejmu i Senatu. 19) Katolicki Blok Ludowy. 20) Unieważniona. 21) Monarchistyczna Organizacja Wszechstanowa. Listy państwowe do Senatu: 1) Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. 2) Polska Partja Socjalistyczna, dawna frakcja rewolucyjna. 5) Lista Narodowa. 7) Związek Wolności Praw i Wolności Ludu Stronnictw Centrolewu. 11) Ukraiński i Białoruski Wyborczy Blok. 12) Niemiecki Blok Wyborczy. 14) Blok Narodowo-Żydowski w Małopolsce. 17) Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej w Polsce. 18) Ogólno-Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy do Sejmu i Senatu. 19) Katolicki Blok Ludowy. Inne listy do Senatu nie były zgłoszone, względnie zostały unieważnione.

Z dalszych stron.

Zabiła męża i spaliła jego zwłoki. Przed 9-ciu laty zniknął w tajemniczy sposób mieszkaniec wsi Bug-Górale, w powiecie brodnickim, na Pomorzu, niejaki Lewandowski. Dopiero przed kilku miesiącami udało się ująć sprawczynię mordu, którą się okazała jego żona. Zamordo-

wała go ona podczas snu, poczem zwłoki spaliła w piecu. Epilog tej zbrodni rozegrał się niedawno przed sądem w Brodnicy, który skazał morderczynię na karę śmierci, a po zastosowaniu amnestji karę tę zmienił na 15 lat więzienia.

Z za kordonu.

„Ostpreussenhilfe" dla byłego Kajzera i magnatów pruskich. W zeszłym numerze 44 naszej Gazety podaliśmy w rubryce „Z za kordonu" artykulik p.t.: „Gdzie się podziały pieniądze z „Ostpreussenhilfe?" Otóż radykalny tygodnik „Ostdeutsche Freie Presse", wychodzący w Królewcu, omawiając sposób podziału funduszów państwowych na pomoc dla zagrożonego kryzysem rolnictwa wschodnio-pruskiego (tak zwanego „Ostpreussenhilfe"), czyni sensacyjne odkrycie, że wśród osób, korzystających z zasiłków rządowych, znajduje się również były cesarz Wilhelm. Były cesarz posiada w prowincji wschodniej majątki, obejmujące 97,043 hektarów ziemi. Wszystkie te dobra korzystają z ulg podatkowych, z zasiłków i zapomóg państwowych. „Wilhelm — twierdzi ten tygodnik — jest najbogatszym człowiekiem w Niemczech. Jego majątek jest szacowany na pół miljarda marek, czyli przeszło miljard złotych, pomimo to, korzysta on z zasiłków, wypłacanych przez skarb pruski." Pismo to wymienia nazwiska wielkich magnatów i junkrów, którzy otrzymują również zasiłki z „Ostpreussenhilfe", bądź to w gotówce, bądź też w formie zmniejszonych zaległych podatków, lub zasiłków na meljoracje itp. Są to: hr. Fink von Finkenstein, posiadający 21,000 hektarów, Freiherr von der Golz, posiadający 10,000 hektarów, hr. von Duenhoff, posiadający 10,000 hektarów, hr. Stolberg, posiadający 10,000 hektarów, Henryk XVI ty, książę von Reuss, posiadający 8,000 hektarów. Należy podkreślić wysoce niesprawiedliwy podział funduszów na pomoc dla rolników wschodnio-pruskich: podczas, gdy wielka własność otrzymuje duże sumy, rolnicy warmińscy i mazurscy korzystają z dobrodziejstw „Ostpreussenhilfe" w bardzo małym stopniu.

Wiadomości gospodarcze.

Świetne wyniki konkursu rolniczego. Chętnie przyjęta w Polsce idea konkursów rolniczych rozwija się doskonale. Dowodem tego zakończenie jednego z tych konkursów, który ostatnio odbył się w Łomży, w wielkiej sali spółdzielni „Rolnik", zapełnionej szczelnie nadesłanemi eksponatami. Szczególnie wybitne rezultaty odniosły zespoły Związku Młodzieży Wiejskiej w konkursach buraczanych. Pozatem wyróżniły się konkursy hodowli owiec, doniedawna na ziemi łomżyńskiej zaniedbane. Przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa dokonali oględzin i rozdali wielką ilość nagród. Jednocześnie odbył się zjazd młodzieży wiejskiej, w którym wzięło udział około 500 osób. Zjazd uchwalił wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego.

Poradnik gospodarski

Zachowanie warzyw na zimę. (Dokończenie).

Do piwnicy zabieramy tylko mniejsze zapasy, ponieważ w piwnicy jarzyny łatwiej się psują. Kto jednakże jest zmuszony swoje zapasy zimowe pomieścić całkowicie w piwnicy, ten powinien baczyć, żeby piwnica była łatwa do przewietrzenia. Okienka zabezpieczyć przed szczurami gęstą siatką. Piasek, użyty do zachowania warzyw w piwnicy, nie powinien podlegać łatwemu wysuszeniu, częstsze bowiem zwilżanie piasku i warzyw źle wpływa na ich trwałość. Wszystkie warzywa korzeniowe dobrze się przetrzymują w miale torfowym, to jest w próchnicy o brązowym wyglądzie, do naszego zwykłego torfu mało podobnej. Jest jednak przytem ta niedogodność, że miał ten jest dosyć drogi: 150 kilogramów kosztuje od 12 do 15 złotych. Miał, dostatecznie zwilżony i kilkakrotnie przerobiony, wchłania odrazu dużo wilgoci, która się trudno ulatnia. Miał, raz zakupiony, może starczyć na kilka lat, ponieważ może być użyty parę razy, natomiast piasek trzeba odświeżać conajmniej co dwa lata. W piwnicach można niektóre warzywa, jak, naprzykład, selery, pietruszkę, buraczki lub cykorję, doprowadzić do wyrośnięcia w nać, z której w czasie zimy przyrządzamy smaczną i zdrową sałatę, bogatą w witaminy i inne sole odżywcze. Na ten cel nadaje się także mlecz, czyli brodawnik mleczowaty, zwany także mniszkiem, chwast, kwitnący żółto, którego wszędzie pełno. Wykopać go przed mrozami i zadołować w piwnicy; trzymać w wilgoci, ciepło i ciemno. Z wyrastających biało-żółtych listków przyrządzamy sałatę, krając listki drobno i mieszając jabłko, utarte na grubej tarce. Należy jednak mieć zapas na dworze, lub w chłodnej piwnicy, żeby znów zadołować, skoro to, co mamy, wyczerpie się. Podobnie ma się rzecz z cykorją i innemi opisanemi tu warzywami korzeniowemi.

Odpowiedź Redakcji.

Pannie K. L. z Dz. Za list Pani i za pamięć dziękujemy. I my żałujemy bardzo bohaterki powieści, Wandy, i jej ukochanego Janka. Szkoda wielka, że takie nieszczęście spotkało młodych. Zawsze przyjemniej jest, jeżeli się powieść dobrze skończy. Zastosujemy się do życzenia Pani i w najbliższym czasie zaczniemy drukować powieść taką, żeby nikt płakać nie potrzebował.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat" i „Nasz Światek" 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok zgóry opłata wynosi 8 złotych. Dla płacących za pół roku 4 złote 50 groszy. Dla płacących kwartalnie zgóry 2 złote 50 groszy.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Druk L. Mioduszewskiego w Warszawie. Złota 45, tel. 147-94.